

Józef Kargul*

„KULTURA PRZEMOCY” A LUDZIE STARZY

Wprowadzenie

„Kultura przemocy” jako swoiste hasło, nośny skrót myślowy itp. była przedmiotem szerokiej dyskusji na seminarium naukowym, prowadzonym w Zakładzie Animacji Kultury Uniwersytetu Zielonogórskiego. W Zakładzie tym, gdzie toczyły się spory i dyskusje nie tylko dotyczące bieżących spraw związanych z kształceniem sporej grupy studentów, rozwijała się intensywnie także praca naukowa, która angażowała wszystkich pracowników i – mówiąc najogólniej – wyrażała się w trzech wymiarach.

Wymiar pierwszy to doskonalenie warsztatu teoretyczno-metodologicznego pracowników naukowych, które przybrało postać uczestnictwa w wykładach i dyskusjach metodologicznych, prowadzonych w pierwszym okresie przez prof. dra hab. Mieczysława Malewskiego z Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu, a po rocznym cyklu spotkań z profesorem, na seminarium naukowym pod kierunkiem profesora UZ dra hab. Bogdana Idzikowskiego i moim. Miało ono na celu nie tylko doskonalenie praktyki badawczej, ale również pomoc w dopracowywaniu wszelkich wypowiedzi naukowych. Uczestnicy tego seminarium, zarówno doktoranci, doktorzy, jak i profesorowie, mieli okazję do przedstawiania własnych projektów badawczych, wysłuchania opinii innych uczestników na ich temat, przedstawienia przygotowywanych do publikacji artykułów lub referatów na konferencje. Życzliwa atmosfera panująca na tym seminarium owocowała optymalizacją pracy naukowo-badawczej. Warto wspomnieć, że sześć osób aktywnie uczestniczących w spotkaniach przygotowało i obroniło rozprawy doktorskie, z których pięć zostało opublikowanych¹, a jedna z uczestniczek ukończyła rozprawę habilitacyjną (Siarkiewicz 2010).

***Józef Kargul** – prof. dr hab., andragog i pedagog społeczny, profesor w Dolnośląskiej Szkole Wyższej we Wrocławiu.

¹Opublikowane prace doktorskie uczestników seminarium to: A. KOWAL-ORCZYKOWSKA, *W niewoli reklamy? Percepcja ukrytych przesłań reklamy prasowej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2007; T. SAMULCZYK, *Edukacja teatralna w szkole podstawowej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2005; S. SŁOWIŃSKA, *Edukacja kulturalna w Polsce i Niemczech. Inspiracje – propozycje- koncepcje*, Oficyna Wydawnicza

Wymiar drugi to udział pracowników Zakładu w warsztatach teoretyczno-metodologicznych o zasięgu ogólnopolskim. Otóż z inicjatywy prof. zw. dra hab. Józefa Pólturzyckiego – ówczesnego przewodniczącego Zespołu Pedagogiki Dorosłych KNP PAN, prof. zw. dr hab. Anny Wesołowskiej – późniejszego sekretarza generalnego Akademickiego Towarzystwa Andragogicznego i mojej, w roku 1999 została uruchomiona i jest prowadzona do tej pory Letnia Szkoła Młodych Andragogów², adresowana do asystentów, doktorantów i adiunktów publicznych i niepublicznych uczelni polskich oraz wszystkich innych badaczy problematyki edukacji dorosłych, którzy pragną doskonalić swój warsztat naukowy i metodyczny.

Młodzi ludzie mają możliwość poznania warsztatu naukowego, drogi badawczej, osiągnięć naukowych znanych badaczy zapraszanych przez „Szkołę”, a – co najistotniejsze – mają możliwość zadać wybitnemu uczoneму pytania, wyrazić własną – często krytyczną – myśl w bezpośrednim kontakcie z zaproszonym badaczem; mają również szansę przedstawić własne zamierzenia badawcze, jak i ocenić prace innych autorów. Pracownicy Zakładu, zaangażowani w organizację „Szkoły” zawsze czynią starania, aby była możliwość wzięcia udziału w „wycieczce dydaktycznej” i poznania jakiejś instytucji działającej na rzecz ludzi dorosłych w krajach sąsiadujących³. Jak dotychczas, najwięcej wyjazdów było do instytucji niemieckich, a jeden do Czech. Ponieważ przebieg dyskusji, spotkań i warsztatów jest przedstawiony w artykułach⁴ oraz sprawozdaniach z poszczególnych „Szkół”, zamiesz-

„Impuls” Kraków 2007; M. SZUMIGRAJ, *Poradnictwo kariery. Systemy i sieci*, Oficyna Wydawnicza Łośgraf, 2011; E. TRĘBIŃSKA-SZUMIGRAJ, *Współzależnienie matek narkomanów*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2010; D. ZIELIŃSKA-PĘKAŁ, *Iluzje-interpretacje-iluminacje. O przekazie telewizyjnym – badacze i gimnazjaliści*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2007.

²Od roku 1996 „Szkoła” jest organizowana przemiennie przez Zakład Animacji Kultury UZ oraz Zakład Pedagogiki Społecznej i Poradownictwa DSW. Dotychczas zorganizowano 13 spotkań. Sekretarzami „Szkoły” byli: wielokrotnie mgr Mirosław Gancarz, a także mgr Paweł Matyjasik, dr Marcin Szumigraj, mgr Magdalena Czubak-Koch i mgr Michał Mielczarek.

³Tu trzeba dodać, że przez wszystkie lata, w których „Szkoła” była organizowana w Zielonej Górze, wyjazdy studyjne do niemieckich instytucji organizowała dr Sylwia Słowińska, która jednocześnie pełniła funkcję tłumacza.

⁴Por. np.: M. OLEJARZ, *Letnie Szkoły i Dyskursy Młodych Andragogów (1999-2009) Fakty-Doświadczenia-Refleksje*, [w:] *Dyskursy młodych andragogów 10*, M. Olejarz red., Zielona Góra 2009; eadem, *O uczeniu się w Szkole Młodych Andragogów*, [w:] *Nauczyciel andragog w społeczeństwie wiedzy*, red. W. Horyń, J. Maciejewski, Wrocław, 2007, Wyd. UW.; eadem, *VIII Letnia Szkoła Młodych Andragogów* Zielona Góra 15-20, 05, 2006, „Rocznik Pedagogiczny” 2007, tom 30; eadem, *X Letnia Szkoła Młodych Andragogów*, Zielona Góra 12-16.08.2009, „Rocznik Pedagogiczny” 2009, tom 32.

czonych w czasopismach naukowych⁵, nie widzę potrzeby opisywania tutaj szczegółowego przebiegu każdej „edycji”. Dodam jednak, że przy okazji tej inicjatywy zrodził się pomysł, aby referaty i komunikaty z badań wygłaszanych podczas spotkań i warsztatów, prezentujące odpowiednio wysoki poziom naukowy, publikować w punktowanym wydawnictwie ciągłym pod tytułem „Dyskursy młodych andragogów”, wydawanym co roku przez Oficynę Wydawniczą Uniwersytetu Zielonogórskiego. Dzięki dr Małgorzacie Olejarz, która począwszy od 7 tomu przejęła po mnie redakcję tego wydawnictwa, zostało ono włączone do CEJSH, czyli do grupy środkowo-europejskich naukowych czasopism społecznych i humanistycznych afiliowanych przy PAN. Warto w tym miejscu też wspomnieć, że kilkoro dawnych uczestników tej „Szkoły” „dojrzało”, awansowało i obecnie zajmuje stanowiska profesorskie⁶.

Wymiar trzeci to aktywność naukowo-badawcza opisywanego Zakładu w skali międzynarodowej. Początek jej miał miejsce w roku 2000, kiedy prof. dr hab. Wiltruda Gieseke z Uniwersytetu Humboldta w Berlinie wygrała grant na badania edukacji kulturalnej w przygranicznych regionach Brandenburgii i województwa lubuskiego. Poszukując współpracowników zaproponowała stworzenie zespołu badawczego i włączenie się do realizacji programu. W ten oto sposób powstał zespół badawczy w składzie: prof. zw. dr hab. Józef Kargul – kierownik zespołu, mgr Sylwia Słowińska i mgr Mirosław Gancarz. Kilka miesięcy później w badania włączył się prof. Józef Półturzycki z Uniwersytetu Warszawskiego ze swoim zespołem, prowadząc badania w Płocku i Warszawie. Wyniki tych badań zostały opublikowane w języku polskim w monografii autorstwa członków zespołu zielonogórskiego (Kargul, Słowińska, Gancarz 2004), a w języku niemieckim – w dwutomowej pracy pod redakcją W. Gieseke i J. Kargula (2005). Konkludując można powiedzieć, że nasze badania wniosły znaczącą wiedzę dotyczącą zarówno aktywności, jak i edukacji kulturalnej województwa lubuskiego oraz Brandenburgii.

Prócz działalności naukowej i dydaktycznej, w Zakładzie intensywnie rozwijała się działalność artystyczna za sprawą zatrudnionych w nim twórców w dziedzinie teatru, tańca i fotografii oraz studentów nabywających w tych dziedzinach kompetencji artystycznych. Niewątpliwie ożywienie tej działalności nastąpiło po zatrudnieniu niesłychanie barwnej artystycznie po-

⁵Sprawozdania z przebiegu każdej Letniej Szkoły Młodych Andragogów zamieszczają czasopisma: „Edukacja Dorosłych”, „Edukacja Ustawiczna Dorosłych”, „E-Mentor”, „Rocznik Andragogiczny”, „Teraźniejszość-Człowiek-Edukacja”, ostatnio „Rocznik Pedagogiczny”.

⁶Są to doktorzy habilitowani: Wojciech Horyń, Witold Jakubowski, Ewa Kurantowicz, Elżbieta Siarkiewicz, Hanna Solarczyk-Szwec.

staci – mgr. Wiesława Hudona⁷, reżysera teatralnego, a jednocześnie artysty specjalizującego się w sztukach wizualnych. Swoją pasją twórczą, otwartością i tolerancją wobec twórczych koncepcji i aspiracji studentów, przyczynił się do poszerzenia oferty wypowiedzi artystycznej utalentowanej młodzieży, wybierającej ten kierunek studiów, a również stworzył szansę osobom mającym zarówno uzdolnienia artystyczne, jak i talenty pedagogiczne do ich rozwijania. Dzięki temu kształcono nie tylko instruktorów artystycznych wybranych dziedzin sztuki, ale i twórczych artystów.

Przedstawiony poniżej tekst, jako referat przygotowywany na Letnią Szkołę Młodych Andragogów, był przedmiotem dyskusji uczestników seminarium i ostateczny swój kształt zawdzięcza ich życzliwym, choć krytycznym uwagom.

O przemocy ludzi starych wobec otoczenia

Nie jestem specjalistą gerontologiem, stąd też ta wypowiedź nie będzie stanowiła naukowej analizy problemu, a jedynie – jako „młody” staruszek – podzielę się w niej kilkoma refleksjami, zapewne banalnymi, ale może godnymi uwagi. Refleksje te zrodziły mi się po uczestnictwie w jednej z konferencji, poruszającej problemy gerontologii oraz po lekturze ponad stu tekstów z lat 2006, 2007, 2008 z tego zakresu, napisanych przeważnie przez młodych badaczy. Treści referatów wygłoszonych na konferencji i myśli zawarte we wspomnianych artykułach i rozdziałach w pracach zbiorowych upoważniły mnie do postawienia hipotezy, że starość jest przedstawiana zbyt jednostronnie w jasnych barwach, bowiem tylko dwa opracowania pełniej ukazują ciemną stronę starości i ludzi starych, a w ośmiu pojawiły się zaledwie wzmianki na ten temat.

Jest to, jak sędzę, objaw naturalnego odruchu młodego, zdrowego społeczeństwa, które słusznie ucieka, unika sytuacji, zdarzeń, stanów nieprzyjemnych, by nie zakłócić radości życia. Aktualnie kreowany przez kulturę indywidualizmu obraz życia społecznego, odzwierciedlany w mediach, a szczególnie w świecie reklam, jest obrazem bez ludzi starych. Jedna lub dwie reklamy kleju do protez czy „biowitalu” to tylko wyjątki. I trudno się dziwić. Starość bowiem nie jest towarem rynkowym, starość źle się sprzedaje, bo starość deformuje ciało, bo starość jest brzydka. Umberto Eco w „Historii brzydoty” zamieszcza wiele reprodukcji dzieł artystycznych, które szokowały lub szokują swoją brzydotą, wśród których nie brak realistycznie przedstawionych

⁷Dodać w tym miejscu muszę, że zatrudniony w roku 1998 mgr Wiesław Hudon w ciągu dziesięciu lat uzyskał po kolei wszystkie stopnie artystyczne, odpowiadające stopniom naukowym, z tytułem naukowym profesora włącznie.

ludzi starych. Starość budzi litość – młodszy zebracy charakteryzują się na starych, by więcej zarobić. Starość to choroby, starość to cierpienie, starość to przedśmierć. Wszyscy o tym wiemy, w związku z tym wypieramy to ze świadomości, nie chcemy o tym pamiętać i nawet, gdy piszemy czy mówimy o starości i ludziach starych, używamy eufemizmów: „trzecia tercja życia”, „trzeci wiek”, „wiek senioralny”, „ludzie wcześniej urodzeni”, „późna dorosłość” itp. Jest to jeden z mechanizmów obronnych przed tym, co nas nieuchronnie czeka.

Z chwilą, kiedy wejdziemy już w ten okres życia, który – jak wiadomo – każdy człowiek przeżywa indywidualnie, wówczas nasze reakcje na stres starości ostrzej ujawniają się i są bez trudu odczytywane przez bliższe i dalsze otoczenie. Charakterystyczne jest jednak to, że reakcje na stresy związane ze starością są różne w zależności od osobowości człowieka; niektórzy twierdzą, że od przebytej drogi życiowej. Zauważyłem jednak, że w pracach zachodnich gerontologów, takich jak D.B. Bromley, C.S. Ford, znanych w Polsce od połowy ubiegłego wieku oraz w publikacjach polskich gerontologów, prowadzących badania w ubiegłym wieku, jak przykładowo Adama Zycha i Olgi Czerniawskiej, w konstruowanych typologiach mechanizmów obronnych czy też postaw wobec starości, ukazywano więcej lub tyle samo zachowań ludzi starych uciążliwych dla otoczenia, jak i tych, których tak nie oceniamy, które aprobujemy.

Zauważyłem również, że jest wielu takich badaczy, którzy autorom, przedstawiającym również – lub przede wszystkim – negatywne strony starości i zachowania ludzi starych, zarzucają posługiwanie się stereotypami. Podają przy tym przykłady, świadczące, że „wesołe jest życie staruszka”, a „starość jest wspaniała”, nie zająknąwszy się nawet, że nie wszyscy, nie zawsze i nie wszędzie ludzie będący u schyłku życia tak odczuwają swoje bycie w starości. Rzecz oczywista, że bez szerokich badań empirycznych i to prowadzonych w paradygmacie pozytywistycznym, trudno stawiać wiarygodne hipotezy na temat liczby osób ujawniających postawy pozytywne i negatywne wobec starości, tym bardziej, że jedna osoba w zależności od samopoczucia może ujawniać dwie skrajne postawy. Moje największe wątpliwości budzą jednak poglądy niektórych badaczy, którzy, choć obserwują zgorzknienie, frustrację, agresywne zachowanie ludzi starych, a nawet je opisują, kwalifikują przedstawianie starości w jej aspektach negatywnych jako wyłącznie posługiwanie się stereotypami. Nie biorą przy tym pod uwagę, że opis negatywnych postaw, zachowań, reakcji na stres starości powstał na podstawie badań empirycznych lub obserwacji codziennego życia ludzi starych, względnie codziennego z nimi bytowania, jak i tego, że stereotyp miałby miejsce wówczas, gdybyśmy bezpodstawnie twierdzili, że wszyscy

ludzie starzy zawsze manifestują wyłącznie takie zachowania.

Wypowiedziawszy mój pogląd na temat posługiwania się stereotypami, pragnę uchylić zarzut posługiwania się nimi w dalszej części tego tekstu, bowiem dotyczył on będzie rzadko opisywanych zachowań ludzi starych, stosujących przemoc wobec najbliższego otoczenia i to niezależnie od tego, czy będzie to własna rodzina, czy zatrudnieni opiekunowie instytucjonalni.

Rozpocznę od konstatacji, że dychotomiczny podział ludzi starych ze względu na postawę wobec starości na dwie kategorie pesymistów i optymistów: „zintegrowanych”-„konstruktywnych”, „akceptujących” i „niezintegrowanych”-„nieakceptujących” nie jest wystarczający, bowiem obserwacja życia codziennego ludzi starych i współżycie z ludźmi w zaawansowanym wieku pozwala wyłonić jeszcze trzecią kategorię osób, które – jak już wspomniałem – wymienione postawy manifestują przemienne w zależności od samopoczucia wywołanego różnymi czynnikami. Okazuje się, że nie jest tak, iż każdy stary człowiek ma raz na zawsze utrwalony stosunek do przeżywanego starości, że zawsze reaguje identycznie na dolegliwości związane ze starzeniem się organizmu, na przeżywane chwile samotności. Podobnie jest z przemocą, którą mogą stosować zarówno „pesymiści”, jak i osoby o optymistycznych, choć zmiennych nastrojach.

Jest rzeczą charakterystyczną, że badacze problematyki społecznej przemocy, jeśli piszą o niej w odniesieniu do ludzi starych, to skupiają swoją uwagę na aktach przemocy stosowanych nie przez nich, ale wobec przedstawicieli tej populacji, dzieląc ją na rozmaite kategorie, przy przyjęciu różnych kryteriów podziału. Uważam, że podobnie można postąpić przedstawiając akty przemocy ludzi starych wobec otoczenia i podzielić je na przykład dychotomicznie na akty przemocy fizycznej i psychicznej.

Najczęściej wymienianą formą przemocy fizycznej jest przeszkadzanie ludzi starych w wykonywaniu przy nich czynności pielęgnacyjnych. Tę formę przejawiania przemocy ujawnili Artur Fabiś i Arkadiusz Wąsicki (2008), opisując pracę instytucjonalnego opiekuna ludzi starych. Można zauważyć, że ma ona kilka przyczyn. Jedną z nich jest internalizacja negatywnej postawy na stres starości i stosowanie mechanizmu obronnego, jakim jest zaprzeczanie. Ponieważ ludzie starzy nie chcą się przyznać do widocznych oznak postępującego zniedołężnienia, negują konieczność jakiegokolwiek interwencji lekarza lub opiekuna, twierdząc, że czują się świetnie i niejako w obronie takiego samopoczucia stosują ten rodzaj przemocy wobec świadczącego pomoc. Drugą przyczyną to próba unikania fizycznego bólu, jaki u niektórych starych ludzi chorych wywołują wszelkie zabiegi pielęgnacyjne. Trzecią przyczyną jest chęć zmanifestowania swego stosunku do świata zewnętrznego, który obwinia się za stan, w jakim człowiek stary się znalazł.

Nieco rzadziej, ale również spotykana przez wspomnianych autorów, jest przemoc nazywana „agresją fizyczną”. Autorzy nie podają konkretnych przykładów, ale sądzę, że wielu z nas mogło zaobserwować na przykład bicie, szarpanie, gryzienie itp. wybranych przez człowieka starego określonych osób (na przykład bicie laską zbliżającej się żony), które w jego przekonaniu są winne, że jest stary, że zbyt mało lub dużo poświęcają mu uwagi, że kiedyś go skrzywdziły itp.

Przemocy fizycznej zawsze towarzyszy przemoc psychiczna, która ma również zróżnicowane przyczyny, ale trzeba dodać, że starzy ludzie mają do dyspozycji o wiele bogatszy repertuar jej form niż w stosowaniu przemocy fizycznej.

Jedną z przyczyn jest próba obrony dotychczasowego statusu społecznego, pozycji społecznej w najbliższym otoczeniu. Oto człowiek stary przez wiele lat zajmował wysoką pozycję społeczną z racji wykonywanego zawodu i/lub zajmowania prestiżowych stanowisk zarówno w gronie określonych kręgów społecznych, jak i w rodzinie. Po przejściu na emeryturę zaczyna dostrzegać, że na przykład z jego zdaniem już nie liczą się koledzy, znajomi, najbliżsi członkowie rodziny. Podejmuje więc próby zachowania dotychczasowej pozycji społecznej i utrzymania poczucia własnej godności. Stosuje przy tym rozmaite formy przemocy psychicznej. Osoba taka może krzyczeć, grozić („ty jeszcze pożałujesz”), udawać rezygnację z życia i z propozycji jakiegokolwiek aktywności („jestem już na to za stary”), demonstrować odczuwaną urazę („jak mogłeś mi coś takiego powiedzieć?”), dramatyzować („widzę, że celowo skracacie mi życie”) itp. Niektórzy gerontolodzy postrzegają takie przewrotne postępowanie jako objaw witalności i uważają, iż mimo że ten mechanizm obronny jest uciążliwy dla otoczenia, może dawać znaczne zadowolenie osobiste i utrzymywać człowieka starego w dobrej kondycji psychicznej.

Kolejną przyczyną przemocy jest chęć przewyciężenia, przeżywanego stale bądź chwilowo, poczucia osamotnienia i niewystarczającego zainteresowania ze strony opiekunów lub osób bliskich. Człowiek stary, przeżywający takie stany, może domagać się nieomal stałej obecności kogoś przy sobie. Nawet przebywając w otoczeniu rodziny, która w miarę możliwości spędza z nim czas, będzie się uskarżał, że „nikt go nie odwiedza”. I robić to może nawet wówczas, gdy na przykład kilka godzin temu skończyła się czyjaś wizyta. Może ogłaszać, iż „boi się, że nikt mu nie pomoże”, mimo codziennych telefonów dzieci i wnuków pytających o jego samopoczucie i natychmiast reagujących na jakiegokolwiek objawy zagrożenia.

Artur Fabiś i Arkadiusz Wąsicki zwracają uwagę, że ludzie starzy w ośrodkach opiekuńczych, mający takie odczucie mogą wywołać bez wyraź-

nej przyczyny awanturę, podczas której rzucają słowne obelgi pod adresem opiekunów, ośmieszają ich, aby przynajmniej przez chwilę być w centrum zainteresowania i skupiać na sobie uwagę otoczenia. Autorzy piszą: „Warto zwrócić uwagę na to, że postawy podopiecznych wraz z narastającym poczuciem niewystarczającego zainteresowania ze strony opiekuna, bardziej stają się roszczeniowe i niejako »zawłaszczające« opiekuna. Ujawniają zatem oczekiwanie, aby poświęcał im większą uwagę i przeznaczał im więcej czasu, po prostu pełniej z nimi był, które nie daje się zazwyczaj pogodzić z tempem pracy w placówce opiekuńczej i obowiązującymi procedurami oraz sporządzaniem zbiurokratyzowanej dokumentacji” (Fabiś, Wąsicki 2008, s. 234).

Człowiek stary, przeżywający poczucie osamotnienia i niewystarczającego zainteresowania może również zastosować ucieczkę jako mechanizm obronny i opuścić przynależne mu miejsce pobytu, aby rodzina lub opiekunowie uruchomili akcję poszukiwawczą.

Przyczyną przemocy psychicznej może być chęć zatrzymania utrwalonego i przeżywanego w czasach młodości i w wieku dojrzałym obrazu świata siebie i innych ludzi. Stary człowiek może negować wszystko, co czyni jego syn lub wnuk, odwołując się do swoich doświadczeń. Może jawnie demonstrować brak kompetencji młodszego pokolenia w każdym wymiarze. Określenie typu: „a cóż to za pomysł?”, „ja to bym lepiej zrobił”, „ja nigdy bym tak nie postąpił” – są nagminne. Często taka postawa wobec najbliższych przybiera humorystyczne wymiary. Jako przykład mogę podać obserwowane przeze mnie zdarzenie. Otóż kobieta, która wychowała się i spędziła większość swego życia na wsi tradycyjnej, bez żadnych urządzeń technicznych w domu, została na starość zabrana do rodziny, która prowadziła nowoczesne gospodarstwo. Nie widziała nigdy wirówki do mleka, która pewnego dnia się zepsuła i jej dorośli wnukowie zaczęli ją naprawiać. Zobaczywszy tę scenę przybiegła do nich i wykrzyczała: „co wy z tym robicie? Na pewno to popsujecie!”.

Inna przyczyna przemocy psychicznej to próba wypracowania sobie przez człowieka starego pozycji osoby mającej zdecydowany wpływ na zdarzenia. Ponieważ ma on świadomość, że szanse wywierania wpływu na zdarzenia w życiu społecznym, politycznym lub rodzinnym są minimalne albo żadne, podejmuje próbę wypracowania możliwości wywierania wpływu i decydowania o własnym życiu. Stosuje więc obronny mechanizm regresji, który ujawnia się w postaci stałego domagania się pomocy w życiu codziennym, choć stan fizyczny organizmu nie uzasadnia stałej pomocy i opieki. W niektórych przypadkach człowiek cofa się do poziomu dziecięcej zależności i domaga się kąpienia, karmienia, ubierania itp. Klasycznym przykładem

takiego zachowania jest obraz filmowy, który oglądałem kilka lat temu (niestety, nie pamiętam ani tytułu, ani reżysera). Fabuła jego jest oparta na faktach. Otóż zamożna Niemka, starsza pani, zatrudnia emigrantkę, Jugosłowiankę (grała ją Jadwiga Jankowska-Cieślak) do nocnej opieki nad nią. Kiedy opiekunka przychodzi wieczorem, pani siedzi na wózku inwalidzkim i zdecydowanie żąda, aby ją opiekunka przeniosła na fotel, potem do łazienki, następnie by ją położyła do łóżka; za chwilę, by ją posadziła w fotelu, by przygotowała jej coś do picia. Opiekunka wszystkie te czynności wykonuje bez żadnego protestu. Pani z nią rozmawia i jednocześnie ją pilnie obserwuje. Gdy tylko zauważy, że opiekunka przymyka oczy ze zmęczenia, natychmiast wydaje jakieś kolejne polecenie i tak to trwa do rana. Opiekunka wychodzi, starsza pani żwawo wstaje z fotela i ze słowami „A teraz spać, spać, spać” kładzie się do łóżka.

Czasami przyczyną przemocy psychicznej jest przeżywanie krzywdy, jaką wyrządziły człowiekowi staremu najbliższe osoby, w związku z tym przy każdym spotkaniu z nimi owe krzywdy przypomina, ponownie „rozdrapuje przy nich rany” albo się od nich izoluje lub unika kontaktu, bo wie, że w ten sposób wprowadza w dyskomfort psychiczny daną osobę. Trzeba w tym miejscu dodać, że znane są i często się zdarzają sytuacje, w których niektórzy ludzie są oskarżani przez człowieka starego bezpodstawnie o wyrządzenie im wyimaginowanych krzywd. Przykładem autentycznym tego rodzaju przemocy, stosowanej przez starą kobietę wobec synowej było wywoływanie przez nią scen zazdrości o jej żyjącego, ponad osiemdziesięcioletniego męża, czego nie czyniła nigdy, kiedy była młodsza.

Kolejną przyczyną przemocy psychicznej jest walka człowieka starego o poczucie autonomii i możliwości podejmowania własnych decyzji. Jako przykład mogę podać pochodzący z obserwacji szanowanego, żyjącego na wsi, w wielkiej rodzinie, w dobrych warunkach, w sumie pogodnego seniora rodu, przytomnego i sprawnego umysłowo, lecz mało sprawnego fizycznie, który autentycznie kochał ze wzajemnością swoje dzieci i wnuki. Ponieważ przez całe życie podejmował autonomiczne decyzje, ów odczuwany szacunek i miłość rodziny nie przeszkadzały mu stosowania, od czasu do czasu, symbolicznej przemocy wobec własnej rodziny, stawiając ją „na nogi”. Oto bowiem nagle, nikogo nie powiadamiając, wymykał się z domu, w określonym, znanym sobie celu. Brak dziadka stawiał cały dom na nogi, bowiem wszyscy drżeli o jego życie, wiedząc, że gdy upadnie, to sam nie będzie w stanie się podnieść, a na pewno będzie takie próby podejmował, co będzie groziło jego życiu. Mogę dodać, że umarł we śnie, dożywszy 92 lat.

Przemoc psychiczną może u człowieka starego wywołać konieczność dostosowania się do zmian w życiu. Na przykład, mogą to być zmiany więk-

szego mieszkania na mniejsze, a przede wszystkim przeniesienie człowieka starego z własnego mieszkania do instytucji opiekuńczej. Racjonalnie może on zaakceptować określone sytuacje, ale emocjonalnie jest to dla niego zbyt wielkie przeżycie, które może stymulować akty przemocy nie tylko psychicznej ale, często bywa, fizycznej.

Kończąc swoją wypowiedź pragnę dodać, że mam świadomość, iż nie jest to wyczerpująca lista zachowań, mających znamiona przemocy stosowanej przez ludzi starych wobec otoczenia, albowiem pomysłowość ludzka nie zna granic również i w tym zakresie, w którym człowiek człowiekowi może dokuczyć. Jednocześnie dodam, że za parę lat – jeśli jeszcze pożyję – również sam – co nie daj Boże – mogę wymyślić coś, co jeszcze inaczej będzie utrudniać życie otoczeniu. Wszak żyjemy w „kulturze przemocy”, w której wszelkie środki przekazu, nie tylko elektroniczne media, codziennie bombardują nas obrazami z przemocą w roli głównej. I najgorsze w tym jest to, że nie będę miał z kim skonsultować tych swoich zachowań, bo członkowie zespołu mogą nie być „pod ręką”.

Literatura

- FABIŚ A., WĄSICKI A. (2008), Opiekun osób starszych – więcej frustracji niż satysfakcji, [w:] *Dorosłość wobec starości. Oczekiwania-radości-dylematy*, red. R. Konieczna-Woźniak, Poznań.
- GIESEKE W., KARGUL J., (Hrsg) (2005), *Europäisierung durch kulturelle Bildung. Bildung-Praxis-Event*, WaxmanVerlag GmbH, Münster/New York/München/Berlin.
- KARGUL J., SŁOWIŃSKA S., GANCARZ M. (2004), *Z prądem i pod prąd. Lubuskie instytucje kultury w nowym ładzie społecznym*, Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra.
- SIARKIEWICZ E. (2010), *Przesłonięte obszary poradnictwa. Realia-iluzje-ambivalencje*, Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra.

Józef Kargul

„THE CULTURE OF VIOLENCE” AND ELDERLY PEOPLE

Abstract

The paper introduces the academic work performed at the Cultural Animation Unit of the University of Zielona Góra. It focuses on running discussions within the academic seminar. The main part of the article is the example of the problem discussed on the seminar, although infrequently undertaken in the gerontological literature. The problem concerns the violence of the elderly against their immediate environment. Listed examples of the behaviour of elderly people, described in the literature or observed in every day life, let us consider the behaviour of this social category only as genial or hostile. What is more, the examples show the variability of its behaviour in the context of transformation of social roles possible to perform in this age.